OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 10-go kwietnia 1938 r. | NR. 15

Kto wiatr sieje - burze zbiera

Zapożyczony to z Polski Zbrojnej" tytuł zamieszczony przez redakcję pisma wojskowego pod ilustracją, na której z jednej strony widoczne ogonki, wystawających przed Kasami Oszczędności żydów, obok zaś wybite szyby na posesjach żydowskich.

Widoczne jest z takiego ujęcia, że władze wojskowe reakcję na run bankowy nawet w formie wybicia szyb żydowskich, uważają za usprawiedliwioną.

I słusznie — prawo odwetu bowiem uznane przez wszystkie kodeksy społeczne, niewątpliwie musiało znaleść zastosowanie w dniach 18, 19 marca.

Wskutek wysłania ultimatum do Litwy, Polska znalazła się chwilowo w niepewnej sytuacji wobec grożących działań wojennych. Całe społeczeństwo wtedy z małymi wyjątkami np. zwolenników „Nowej Prawdy" pod wpływem działania Stronnictwa Narodowego udzieliło poparcia rządowi polskiemu.

W tej krytycznej chwili żydzi uważali za najważniejsze wyciągnąć z Kas Oszczędności około 70.000.000.— zł, jak twierdzi jedno z pism, które konfiskacie nie uległo.

Usiłowano poderwać zaufanie do wypłacalności Polski. Usiłowano podciąć gotowość narodu do wysiłku zbrojnego przez zachwianie pewności materialnej państwa.

Run na kasy oszczędności i banki był zorganizowany.

Podjęto wielką, jak na stosunki polskie, ilość pieniędzy. Taką ilością nie rozporządza biedny ciułacz drobnych oszczędności. To bankierzy żydowscy, to element gospodarczo wyrobiony zmobilizował długie ogonki żydowskich klientów i postawił ich przed bankami, aby działając na wyobraźnię ludzi niezorientowanych spowodować popłoch, poderwać zaufanie do państwa, a tym samym przeprowadzić zamierzoną przez żydów dywersję.

Po raz drugi już żydzi w ten sposób przykład dają, że nic ich z Polską nie łączy, że w najgroźniejszej dla Polski chwili dbać potrafią tylko o własne korzyści.

W roku 1920 w najcięższych dla Polski chwilach, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, gdy co dopiero odzyskanej niepodległości groziła zagłada, żydzi nieśli pomoc bolszewikom, zdradzali wojska polskie, popełniając dezercję i zmuszając gen. Sosnkowskiego i innych do założenia obozu koncentracyjnego w Jabłonnej.

Jeżeli wzamian za takie nastawienie żydów do narodu polskiego, którego kosztem żyją, spotkały ich represje w postaci wybicia kilkudziesięciu szyb, to stwierdzić należy, że była to reakcja usprawiedliwiona i raczej za słaba.

Z faktu tego należy jednak wyciągnąć wniosek.

Gdy my Narodowcy walcząc z żydostwem, wskazywaliśmy na zdradę w 1920 r. przez żydów popełnioną, odpowiadały nam głosy „polskie", że to było i już się nie powtórzy, że obecnie żydzi zrozumieli konieczność utrzymania niepodległości Polski i gotowi są z bronią w ręku walczyć za Polskę. Tak przynajmniej żydowski poseł zapewniał w sejmie.

Nie trzeba jednak było aż wojny, wystarczyło napięcie stosunków z *Litwą, państewkiem słabym*, aby żydzi w klasyczny sposób potwierdzili tę o nich jedynie słuszną opinię.

Nic się więc nie zmieniło. Żydzi nadal traktują Polskę jako kraj, który istnieje po to, aby mogli kosztem jego prowadzić żywot pasożytów.

Znane to są wypadki i nie wspomnielibyśmy o nich, gdyby nie chęć zdyskontowania tego doświadczenia z trwałą korzyścią narodu polskiego. W dniu 11 listopada 1937 r. bowiem, w święto niepodległości, władze wojskowe uznały za punkt honoru postawić w defiladzie obok żydowskich kombatantów oddziały Stronnictwa Narodowego.

Daliśmy wtenczas na zaproszenie władz wojskowych odpowiedź odmowną, tłumacząc naszą decyzję tym, że defilowanie razem z żydami względnie z oddziałami, które żydów w swoich szeregach tolerują, z nimi współpracują, oznaczałoby tylko usypianie czujności społeczeństwo na niebezpieczeństwo jakie w rzeczywistości żydostwo w decydującym momencie dla Polski przedstawiać będzie.

Spotkało nas za takie stanowisko potępienie, nazwano nas burzycielami konsolidacji i zgody narodowej.

Zapytujemy dziś po doświadczeniach z 18, 19 marca tych Panów z „Polski Zbrojnej", którzy wówczas podobnymi epitetami nas darzyli, czy dziś gotowi są przyznać zajętemu przez nas stanowisku słuszność.

Żydzi w każdej chwili gotowi są defilować, bo ich to nic nie kosztuje, gdy jednak trzeba zaryzykować nawet nie krew, nie życie, lecz może parę złotych odsetek tylko, odrazu zapominają o wszelkich defiladach, zgodach i konsolidacjach, myśląc tylko o swoich korzyściach.

Po doświaczeniach z 18, 19 marca „Polska Zbrojna" z uznaniem podkreśla stanowisko zajęte przez Stronnictwo Narodowe.

Chcielibyśmy, by nie tylko wówczas, gdy chodzi o gotowość mienia i życia, odwoływano sie do Stronnictwa Narodowego, ale, by również w codziennym życiu, gdy chodzi o korzyści z normalnym trybem życia związane, Narodowcy byli traktowani, jako obywatele zasługujący na zaufanie, by natomiast żydzi przestali być darzeni zaufaniem, a czynniki decydujace zrozumiały nareszcie całą grozę, jaką kryje żydostwo dla bezpieczeństwa narodu i państwa.

E. S.

Skreślenie subsydiów dla żydów w Będzinie

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej na skutek akcji radnych narodowych, skreślono z budżetu Będzina 600 złotych dotacji na szkolnictwo żydowskie i 1000 złotych rocznych dotacji na żydowską kasę bezprocentową w Będzinie, natomiast do budżetu wstawiono sumę 2.000 złotych na chrześcijańską kasę bezprocentową.

Jak z powyższej uchwały wynika, miasto Będzin od wielu lat finansowało kupiectwo żydowskie, dając wysokie sumy na podtrzymanie żydowskiej kasy bezprocentowej, a nie dając im ani grosza na popieranie handlu polskiego. Ostatnia uchwała ten irracjonalnie stan rzeczy zmieniła.

Korzonki włoskowate drzewa żydowskiej potęgi

Już oddawna zrobiono porównanie, iż żydowska potęga gospodarcza w Polsce jest jak wielkie drzewo. Finansjera żydowska, wielkie żydowskie fortuny, wielkie banki, firmy, prowadzące handel międzynarodowy, fabryki i t. d. — to jest tego drzewa, to jest pień i konary i liście i owoce. Ale organem, który rozstrzyga o istnieniu tego drzewa: włoskowatymi korzonkami, które czerpią, rozprowadzane później po całym organiźmie tego drzewa, życiodajne soki z ziemi, — jest milionowa rzesza małych, ubogich Żydów, rozsianych po całym kraju, rozsianych zwłaszcza po miasteczkach w bezpośrednim zetknięciu z przeważającą w Polsce masą ludności rolniczej.

Te rzesze małych Żydów, grosz po groszu, złotówkę po złotówce, pompują przeprowadzanymi przez siebie milionami maleńkich, groszowych transakcyj handlowych, cały prawie dochód społeczny polskiej ludności z jej kieszeni do kas „anonimowego mocarstwa“.

UCINAMY WŁOSKOWATE KORZONKI

Jeśli się poucina włoskowate korzonki drzewa, drzewo to nieuchronnie uschnie, choćby miało nie wiedzieć jak potężny pień i konary i nie wiedzieć, jak piękną koronę liści, kwiatów i owoców.

Jeśli się zniszczy drobny, sklepikarski, straganiarski domokrążny handel żydowski, jeśli się zlikwiduje małego żydowskiego kupca - detalistę, małego żydowskiego wytwórcę — potęga żydowskiego kapitału w Polsce jest podcięta, a w każdym razie głęboko podkopana.

Prowadzoną przez siebie od dłuższego już czasu akcję gospodarczą, ową tak przez pewne czynniki ośmieszaną akcję bojkotową, sklepikarską, straganiarską itd. — Stronnictwo Narodowe, powoli, ale wytrwale, systematycznie i konsekwentnie ucina włoskowate korzonki drzewa żydowskiej potęgi — i stopniowo doprowadza to drzewa do usychania.

Akcja ta zaczęta została przede wszystkim od najmniejszych miasteczek — i od nich prowadzona jest ku górze, ku ośrodkom coraz większym. Jak ta akcja wygląda w praktyce — pokażą na konkretnym przykładzie.

JARMAK W ODRZYWOLE.

Wybrałem się w odwiedziny do miasteczka Odrzywołu, gdzie akcja bojkotowa prowadzona jest z pełnym rozmachem już od 1935 roku. W zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego w Radomiu przydzielono mi do dyspozycji akademika z motocyklem, posadzono mnie na tylnym siodełku tego motocykla, oraz zaopatrzono mnie w listy, adresowane do działaczy narodowych w Odrzywole, a także w Klwowie i w Przytyku.

Była to środa — dzień tygodniowego targu w Odrzywole. Wjechaliśmy naszym motocyklem w sam środek targu, — pomiedzy stragany szeregi fur, stosy koszów i wszelkiego rodzaju towarćw, oraz gromady chłopów w granatowych maciejówkach i bab w powszechnie tu noszonych, barwnych pięknych strojach opoczyńskich, stanowiących (tak, jak to zresztą wynika z geograficznego położenia tych okolic), ogniwo pośrednie międzv strojem łowickim, a strojem kieleckim.

— Gdzie tu mieszka Mieczysław Gański, kowal?

—, tam! Ma kuźnię, zaraz za rynkiem.

STRONNICTWO W ODRZYWOLE

Mieczysław Gański jest czołowym, miejscowym działaczem Stronnictwa, Jak się okazuje, zna bardzo dobrze moje nazwisko i wszystko o mnie wie. Nie potrzebuję tracić dużo słów na wyjaśnienie mu mej misji.

— Kolega był w Hiszpanii — a teraz dla odmiany, przyjechał zobaczyć, co się dzieje w Odrzywole, — mówi z uśmiechem.

Idziemy najpierw do lokalu Stronnictwa. Mieści się on w parterowym domku przy Rynku. Spora salka, na ścianie portret Dmowskiego, duży „miecz Chrobrego“, parę obrazków, afiszów i ulotek. W lokalu — gromadka chłopów, przybyłych do miasteczka z powodu targu i korzystających z okazji, by to i owo załatwić w sekretariacie Stronnictwa. Ponad to — zastajemy tam kilku działaczy Stronnictwa z samego miasteczka.

Jeden z nich mocno się gorączkuje:

— Cóż za klapa dzisiaj z akcją bojkotową! Tylko siedmiu ludzi przyszło na pikiety! — Wszyscy poszli robić w polu, a na targ przychodzą tylko jak po ogień!

— A członków Stronnictwa tu jest w ogóle dużo?

— Takich, co są z nami w ścisłym związku, coby np. mogli stać na pikietach, jest w naszym obwodzie koło 1.300. Ale legitymacje członkowskie wykupuje dużo mniej: nie mają pieniędzy. — Ale w niedzielę, na wiecu antykomunistycznym, któryśmy tu urządzili z powodu zamordowania ks. Streicha, mieliśmy dwa i pół tysiąca ludzi. Piękna była uroczystość.

— A w inne dni „pikietowanie“ idzie lepiej?

— Ba! Pewnie! Jak robót w polu nie ma, to do akcji naszej ludzie są chętniejsi.

WYNIKI BOJKOTU

— I jakieś wyniki akcja bojkotowa daje? Czy chłopi u Żydów już nie kupują?

— Są tacy — co jeszcze kupują. Zwłaszcza, jak nie mogą danej rzeczy u Polaka dostać, — jak muszą się bez tej rzeczy obejść, albo szukać jej aż gdzieś w stolicy naszego powiatu: w Opocznie. Ale to jest tylko mniejszość.

Dodam tutaj nawiasowo, że tegoż dnia dowiedziałem się, że często się chłopi spowiadają z tego, że coś kupili u Żyda — przez co złamali dane słowo o przestrzeganiu bojkotu. Ale tłumaczyli — „musiałem kupić, bo u katolika nie mogłem tego dostać“.

A handel polski się rozwija?

— Ba! — Przed 1935 rokiem na targach w Odrzywole wystawiał stragan tylko 1 Polak. Teraz wystawia je około 200. Żydzi stopniowo przestają stragany wystawiać, bo nic nie zarabiają. Trzymają się tylko w dziale gotowych ubrań, bo w tej branży jet u nas tylko 1 stragan polski.

— Czy te stragany pracują w samym tylko Odrzywole?

— Nie. Oni jeżdżą w obrębie 3 albo 4 miasteczek okolicznych. Co tydzień jest w każdym z takich miasteczek targ — wtedy oni wystawiają stragany. A w resztę dni w tygodniu sporządzają towar, albo jeżdżą do większych miast po zakupy.

Proszę pomyśleć! 200 straganów w promieniu 3 czy 4 miasteczek, czyli na obszarze o wiele mniejszym, niż powiat! To znaczy 200 rodzin, które zdobyły sobie egzystencję całkiem znośną.

— A jak sklepy?

— Sklepów polskich w Odrzywole przed bojkotem było 2, — oba spożywcze. Teraz jest 12, w tym także łokciowe, galanteryjne, żelazne.

— A ile przed rokiem 1935 było sklepów żydowskich?

— Dziesięć.

— Co się teraz z Żydami dzieje?

— Mają domy, dostają zapomogi zagraniczne — i tym spsobem jakoś dotąd wegetują. Jest ich tu 30 rodzin, ale coraz to się któraś wynosi. Oni już widzą — że giną.

— A czy rodzi się tu handel domokrążny.

— Owszem! O, przed chwilą był tu nasz członek, który zajmuje się po miastach skupem szmat. Szkoda, że kolega nie przyszedł o kwadrans wcześniej, toby z nim pomówił. — I szmaty, i starzyzna, i skórki zajęcze, i skup jaj — wszystko to przechodzi teraz w ręce polskie. I sadów też już gospodarze Żydom w dzierżawę nie puszczają.

Tego dnia rano słyszałem w Radomiu o chłopie, który dotąd wypuszczał sad Żydowi, zazwyczaj za jakieś 250 zł., a w tym roku sam się sprzedażą owoców ze swojego sadu zajął — i zarobił na tym 700 zł. — Ten już nigdy Żydom sadu nie wydzierżawi! A jaka to poprawa materialnego położenia takiego chłopa! 450 zł nadwyżki w rocznym chłopskim budżecie — to nie byle co! To jakby z górą 35 zł miesięcznej renty!

NA RYNKU

Wychodzimy na Rynek całym orszakiem. Odrazu zwracamy na siebie uwagę. — Przodownik policji z groźną miną legitymuje mnie. (Po Rynku chodzi kilka patroli policyjnych z bagnetami na karabinach, — w obawie wybuchu zatargów polsko - żydowskich).

Uderza mnie wielka ilość mieczyków Stronnictwa Narodowego na chłopskich kapotach. Właściciele ich przyłączają się do nas, orszak nasz rośnie.

Targ robi wrażenie zupełnie polskie. Żydowskich straganów widać bardzo mało. A przytem, — mimo, że dziś tylko siedmiu „pikieciarzy“-wyszło na Rynek — przy żydowskich straganach prawie nie widać klijenteli.

Różnica ożywienia handlowego, przy straganach polskich i żydowskich jest po prostu uderzająca. W pewnym miejscu dwie grupy straganów — polska i żydowska, — każda złożona z pięciu, czy sześciu straganów, ustawionych w szereg — stoją naprzeciwko siebie, tworząc jakby uliczkę polską po jednej stronie, a żydowską po drugiej. Po polskiej stronie tłok przy każdym straganie, — baby w pasiatych zapaskach i wąsate chłopy nie mogą się docisnąć do sprzedawców. Po żydowskiej stronie — dosłownie ani jednego klijenta. Tylko Żydzi i Żydówki przy straganach głośno wołają, starając się przeciągnąć klientów z naprzeciwka:

— Pani! Pani! Tam sze pani nie dopcha! U mnie tyż pani dostanie! Pani! Pani gospodyni!

Utkwiła mi w oczach twarz starej Żydówki o bruzdami pooranej twarzy i o przekrzywionej peruce, — heroicznym wysiłkiem starającej się zdobyć sobie klienta. Mimowoli zrobiło mi się jej żal. — Cóż? — i ona też chce żyć! — Ale takie sentymentalne odruchy współczucia trzeba w sobie tłumić. Każde wielkie i dobroczynne historyczne przeobrażenie — a rodzenie się polskiego mieszczaństwa i likwidowanie sprawy żydowskiej w Polsce, to jest wielkie przeobrażenie historyczne — odbywa się i odbywać się musi kosztem niezliczonych tragedii jednostek.

MŁODY POLSKI HANDEL

— Czy powstają tu jeszcze nowe stragany?

— Owszem! Od Nowego Roku powstało ich 4. A jeden — to nawet stoi dziś poraz pierwszy.

— Gdzie on jest?

Prowadzą mnie do straganu z czapkami. Za stołem, zawalonym stosami granatowych maciejówek, stoi wraz z żoną młody straganiarz, z mieczykiem w klapie marynarki.

— Kolega tutejszy?

— Nie. Za staraniem Stronnictwa Narodowego zostałem tutaj sprowadzony z Kałuszyna. Bo tu czapnika nie mieli.

— Kolega sam te czapki robi?

— Tak, — jestem fachowcem. Robię w ciągu tygodnia, a we wtorek będę sprzedawać.

— Jak handel idzie?

— Dopiero kilka godzin stoję, — to dopiero początki. Ale będzie dobrze.

Trzeba będzie porządnie pikietować stragany czapników żydowskich — to go postawimy na nogi.

Zapuszczam się w ciżbę targową na własną rękę, aby odbyć rozmowy przypadkowe, z ludźmi wybranymi na chybił trafił. Stoję przy handlarzu, ładującym na furę kilka skrzyń z jajami. W tej części targu skupili się ci, którzy się trudnią skupem jaj. Sami Polacy.

— Jak idzie handel?

Handlarz uśmiecha się od ucha do ucha i omal, że nie stając na baczność, wita mnie narodowym pozdrowieniem, podnosząc rękę ku górze:

— Czołem! Idzie świetnie! Stoją mocno na nogach! Skupują tu jaja i wożą do Warszawy! — A od tak niedawna człowiek się do handlu wziął!

Tak oto wygląda tygodniowy targ w Odrzywole, małym miasteczku, położonym w powiecie opoczyńskim.

To już nie żydowskie, to już polskie korzonki tkwią w glebie życia gospodarczego zapadłej polskiej prowincji.

Jędrzej Giertych.

†

Dnia 4 kwietnia r. b. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu

śp. Marja Kaczmarkowa

członkini Obozu Wszechpolskiego i Stronnictwa Narodowego w Pniowcu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7-go kwietnia b. r.

W Zmarłej traci Obóz Wszechpolski gorliwą działaczkę narodową.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD POWIATOWY OBOZU WSZECHPOLSKIEGO w TARNOWSKICH GÓRACH.

Skwarczyński na indyksie

Przed kilku laty powiedział w sejmie błog. pam. poseł Wiślicki, że zdarzyła się rzecz epokowa, znalazł się bowiem w Rzeczypospolitej obóz, który z żydami chce budować Polskę.

Wiele wody upłynęło od tego czasu, zmienili się ludzie i zmienił się pogląd na sprawę żydowską. Wytrwała robota Stronnictwa Narodowego wykuła w świadomości wszystkich Polaków właściwe nastawienie do mniejszości żydowskiej. Obóz, o którym mówił poseł Wiślicki, zniknął z powierzchni życia politycznego w Polsce. W miejsce jego powstał namiastek w postaci O. Z. N. Twórca nowego obozu zaznaczył z góry swoje antysemickie stanowisko, dowodem owego stanowisko było zaproszenie do współpracy O. N. R. — Falangi z Bolesławem Piaseckim na czele.

Wyrażaliśmy od początku obawy, że antysemityzm p. Koca — gdyby był nawet szczerze pomyślany — nie rokuje widoków trwałości na czas trwania systemu sanacyjnego.

Zapatrywanie nasze znalazło potwierdzenie w szeregu znanych czytelnikom faktów.

Gdy wreszcie p. Koc ustąpił, czy też zmuszono go do ustąpienia, miejsce jego zajął człowiek, którego przeszłość polityczna wskazywała na to, że antysemicki kurs p. Koca nie będzie w O. Z. N. kontynuowany.

Ostatnie wystąpienie publiczne p. Skwarczyńskiego wykazało jak dalece słuszne były obawy Stronnictwa Narodowego.

Skwarczyński oświadczył się niedwuznacznie za współpracą z mniejszościami. Oświadczenie to przyszło w momencie, gdy organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna" publicznie potępił dywersyjną robotę żydostwa w Polsce. Przyszło ono w momencie, gdy żydzi zdradzili w całej pełni swą nielojalność wobec państwa polskiego w związku z konfliktem litewskim.

Oświadczenie Skwarczyńskiego, jako osoby pochodzącej bądź co bądź ze sfer wojskowych, jest obecnie diametralnie sprzeczne ze stanowiskiem tych właśnie sfer.

Publiczne przyznanie się do gotowości współpracy z żydami, w chwili, gdy ci ostatni zdradzili sprawę narodową, wyklucza p. Skwarczyńskiego poza nawias rzetelnie po polsku myślących obywateli. Nazwisko jego winno być umieszczone na indeksie naszych postaci politycznych.

Sfery wojskowe winny mocno i dobitnie zareagować na oświadczenie Skwarczyńskiego, w przeciwnym razie bowiem doczekamy się może nowego wystąpienia sejmowego, tym razem np. posła Sommersteina, który powtórzyłby w zmienionym nieco wydaniu słowa Wiślickiego, że znalazł się w Rzeczypospolitej *drugi* obóz, który z żydami chce budować Polskę.

A. N.

OSTRZEŻENIE!

Pewne osoby, pragnące wyrządzić placówce naszej szkodę, rozpowszechniają pogłoski o nadużyciach, jakie miały rzekomo miejsce w naszej spółdzielni. Wiadomości te, które wyrządzają nam wielką krzywdę przedostały się do prasy i wydrukowane zostały na łamach szeregu pism zarówno lokalnych jak i ogólno-krajowych.

Oświadczamy, że pogłoski powyższe są fałszywe i że winnych ich rozpowszechnianiu pociągać będziemy do odpowiedzialności sądowej.

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH w DZIEDZICACH

W numerze 13 z 22 marca br. zamieściliśmy nadesłaną notatkę pod nagłówkiem „Swoisty Patriotyzm".

Wymieniony tam p. Dyrszlak prosi nas o zawiadomienie czytelników, iż niemcem nie jest, jest obywatelem polskim i uważa się za przynależnego do narodowości polskiej, swoje dziecko posyła do szkoły polskiej a sam należy do polskich związków kulturalno - społecznych, jak T. C. L., L. M. i K., L. O. P. P., na dowód czego okazał nam legitymację.

Prośbie p. Dyrszlaka czynimy zadość, podając jego życzenie do wiadomości naszych czytelników i wyrażamy zadowolenie, że p. Dyrszlak niemcem nie jest.

Red.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA"!

Fartuszek panny Marysi

Nad lożą poczęły się ostatnio zbierać chmury.

Nieraz chodzi mi tu o lożę prosceniową w teatrze im. Wyspiańskiego, ta bowiem znajduje się pod wyłącznym, monopolicznym obstrzałem p. Mackiewicza.

Są inne loże, gorsze, np. Wielka Loża Polski, owa groźna, tajemnicza, zakonspirowana, której tylko prasa narodowa od czasu do czasu zagląda pod fartuszek masoński, demaskując skład osobowy i skąpe szczegóły do wiadomości opinii publicznej podając.

Nad tą lożą poczęły się zbierać chmury, a właściwie nie chmury tylko:

„Jedna chmurka biała.
Taka śmieszna, taka mała"!

Chmurka ta, to projekt ustawy antymasońskiej, zgłoszony do laski marszałkowskiej przez znanego skądinąd posła Budzyńskiego. Budzyński zawsze słusznie czy niesłusznie „sejmowym ramieniem endecji" zabrał się na fest do masonów. Drogę wybrał jedynie właściwą — sanacyjny sejm! Wyobrażało sobie poczciwe chłopisko, że mu w tymigi ustawę na komisji i plenum uchwalą, w dzienniku ustaw ogłoszą, no i że ją skolei gruntownie wykonają powołani ministrowie z Poniatowskim na czele, który przybrałby sobie do pomocy znanych speców od walki z masonerią — Stempowskiego, Dworzańczyka i Wolffkego.

Skończyło się na krzyku. Taka mała awanturka o zabarwieniu romantycznym: „młodości ty nad masony wylatuj"! Dwaj przyjaciele z ulicy Wiejskiej, posłowie „dzińscy" inscenizują dość często podobne awanturki, trochę dla sportu a trochę z przekonania. Dudziński chciał np. położyć ubój rytualny; położyli ale jego. Projekt ustawy zarżnęli rytualnie. Żydzi z racji wniesienia projektu narobili zwykłej wrzawy; na zapas, z ostrożności, z przyzwyczajenia i na wszelki wypadek. Tak jak ów mały Moniek, który narobił w porcięta, byle tylko uniknąć lewatywy.

Ustawę antymasońską wykończyli w sejmie utartym trybem, żywcem zapożyczonym z Genewy: na początku były oklaski, potem komisja, wreszcie spoczynek wieczny. Na komisji to się pies z kulawą nogą referatu nie chciał podjąć. Poselskie niewiniątka złożyły buzię w ciup a ręce w maldrzyk (lub na odwrót) i o masonach nic wiedzieć nie chciały. Nawet Sommerstein, wierny zasadzie, że nie każdy żyd musi być masonem (i na odwrót), zaklinał się, że nie jest fachowcem w branży wolnomularskiej.

Ponoć Budzyński, szukając odpowiedniego referenta, zabłąkał się do mieszkania pewnego posła i znalazł tam „corpus delicti" przynależności do masonerii — fartuszek. Poseł ów zainterpelowany w sprawie fartuszka oświadczył z rumieńcem wstydu, że to fartuszek jego służącej — panny Marysi.

Może więc Wielka Loża spać spokojnie, i Dyrekcja Lasów Państwowych również, i masony z Frontu Morgues także.

O tych ostatnich mogą przynajmniej teraz pisać ile dusza zapragnie. „Polonia" wymyślała przecież endekom, że nie konkretyzują ad personam zarzutu przynależności do lóż. „Front Morgues" — pisała „Polonia" — zaskarżyć was (endeków) nie może, boć nie jest osobą prawną, lecz pojęciem bliżej nieokreślonym". I słusznie! Primo, Front Morgues jak wszystkie pojęcia bliżej nieokreślone nie ma racji bytu, a secundo nie jest osobą prawną, bo składa się z osób niepoprawnych i nieprawnych (vogelfrei).

Rzecz miałaby się inaczej, gdybym np. napisał, że w Redakcji „Polonii" są masony. W te pędy polecieliby do Sądu. Ale tego oczywiście nie napiszę, bo nie jestem frajer (prowadź tu człowieku dowód prawdy). Mogę sobie najwyżej pomyśleć, bo myśli są wolne od cła i wszelakich danin. O „Polsce Zachodniej" tobym tego nawet nie pomyślał. Stwierdzam z dumą, że w redakcji „Polskiej Zachodniej" masonów nie ma; i to nie tylko „rycerzy różokrzyżowców", ale nawet zwykłych płotek masońskich z czeladzi symbolicznej. Zapytajcie, dlaczego ich tam nie ma. Ot dlatego, że do masonerii bądź co bądź byle kogo nie przyjmują, trochę grypsu w głowie trzeba już mieć, a sama przynależność do ozonu nie wystarcza.

Tyle dziś o tych masonach wypisują, bo są oni w naszych warunkach szczególnie niebezpieczni. Drogą osmozy lub penetracji bezpośredniej przenikają jak wiadomo do organizacyj biegunowo odmiennych. W S. N. np. był też jeden mason, ale go ostatnio spławili. Drogą legalnej thronfolge zasiadł na stolcu prezydialnym w polskiej, prasowej expozyturze Quai d'Orsay. Oczywiście nie domyślcie się, drodzy czytelnicy, o koło i o jaką gazetę chodzi. Tak jednak być powinno! Felietony o masonerii z natury rzeczy muszą kończyć się niedomówieniem owianym mgiełką tajemniczości, podobnie jak roczne sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO”

Odbyte zebrania

KATOWICE-LIGOTA.
W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się zebranie O. W. placówki Ligota. Po zagajeniu przez kol. kier. miejscowej placówki O. W. kol. Zielińskiego i odśpiewaniu Pieśni Bojowej aktualny referat wygłosił kol. Rulczyński z Katowic. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

WYRY.
W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kierownik miejscowej placówki kol. Kopański. Referat polityczny wygłosił kol. Kunert, który omówił aktualne zagadnienia doby obecnej. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

MYSŁOWICE.
W dniu 2 bm. odbyło się zebranie członkowskie Obozu Wszechpolskiego. Przy licznym udziale członkwó zagaił kierownik miejscowej placówki kol. Markiefka, a następnie po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Stefański, który w swym dobrze opracowanym referacie omówił całokształt życia politycznego, a szczegółowo objaśnił ostatnie wypadki Niemiec i Litwy. Po referacie wywiązała się bardzo żywa dyskusja, która świadczy o jedności myśli politycznej naszych członków. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MICHAŁKOWICE.
W niedzielę, dnia 3 kwietnia br. zwołał Obóz Wszechpolski w miejscowej placówce zebranie członkowskie. Aktualny referat polityczny wygłosił kol. Rutkowski z Katowic. Po żywej dyskusji zebranie zakończono Hymnem Młodych.

WIELKIE ZEBRANIE PUBLICZNE O. W. W MAKOSZOWACH.
Na niedzielę, dnia 3 bm. zwołał Obóz Wszechpolski zebranie publiczne, by miejscowe społeczeństwo zapoznać z całokształtem ruchu narodowego w Polsce. Przy licznie zebranym miejscowym społeczeństwie zagaił kierownik takowe kol. Matuszczyk. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej wygłosił referat polityczny kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu przedstawi. całokształt życia politycznego Polski, omawiając szczegółowo zaanektowani Austrii przez Niemcy, dalej incydent litewski, wskazując drogę i środki przeciwstawiania się coraz to bardziej wzrastającej potędze Niemiec, przede wszystkim wskazując linię polityczną Romana Dmowskiego na Kresach Zachodnich i nad Bałtykiem. W sprawach wewnętrznych Polski uwypuklił zanik wpływów sanacyjnych, a coraz to większy wpływ żydowski i komunistyczny. W drugim przemówieniu kol. Kosman omówił zagadnienie robotnicze w Ruchu Narodowym. Nad referatami tymi wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której głos zabierali p. p. Peicha, Szej i inni. Dyskutantom odpowiadał kol. Tomaszewski, który w mocnych słowach wskazał drogę do Narodowej Polski. Wiec ten na długo pozostanie w pamięci obecnych. Hymnem Młodych zakończono oficjalną część zebrania publicznego. W drugiej części zebrania przystąpiono do dekoracji zasłużonych członków O. W. Przyrzeczenie odebrał i dekorację przeprowadził Prezes Zarządu Powiatowego z Katowic. Okrzykiem na cześć Narodowej Polski i pieśniami zakończono tę wspaniałą uroczystość.

PODLESIE.
W niedzielę, dnia 3 kwietnia br. odbyło się zebranie członkowskie Obozu Wszechpolskiego w Podlesiu. Po zagajeniu przez kierownika kol. Górnego i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zabrała głos kol. Tulmacka z Katowic, omawiając wypadki ostatniej doby życia politycznego w Polsce jak i państw ościennych. Dyskusja, jaka wywiązała się po referacie i liczne aplauzy świadczą, że prelegentka wywiązała się w zupełności z omawianego tematu. Hasłem „Czołem” zebranie zakończono.

SZOPIENICE.
W dniu 1-go kwietnia obyło się przy obecności 25 członków zebranie Sekcji Młodych O. W. w Szopienicach. Zebraniu przewodniczył kol. Stefański. Referat wygłosił kol. Inglot z Katowic. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

SZOPIENICE.
W dniu 1-go kwietnia br. odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego w Szopienicach. Zebraniu przewodniczył kol. Pośpiech. Referat wygłosił kol. Inglot. W dyskusji, jaka się wywiązała zabierali głos kol. kol. Stefański, Pośpiech i inni. Pod koniec zebrania omówiono sprawy organizacyjne, po czym zakończono zebranie.

TARNOWSKIE GÓRY.
Dnia 2 kwietnia odbyła się odprawa powiatowa zarządów Kłów O. W. pow. tarnogórskiego. Zebranie zagaił kol. Strzoda, który też omówił dotychczasową działalność Wydziału Powiatowego, po czym przewodnictwo objął kol. Chadziński. Referat wygłosił kol. Inglot z Katowic. Po referacie przystąpiono do sprawozdań poszczególnych Kół. Następnie ustalono program działalności na najbliższy okres czasu. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W niedzielę, dnia 3-go kwietnia odbyła się odprawa drużynowych Sekcji Młodych O. W. w Tarnowskich Górach. Na zebranie to przybyło około 20 drużynowych. Referat organizacyjny wygłosił kol. Inglot z Katowic.

W tym samym dniu odbyło się zebranie O. W. w Tarnowskich Górach. Zebraniu przewodniczył kol. Szybielok. Referat wygłosił kol. Inglot z Katowic. Następnie kol. Badziura omówił sprawy organizacyjne.

*

Z życia Obozu Wszechpolskiego

W BRZEZIU n/O.

W dniu 3. bm. odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. na sali p. Proskego. Mimo czynionych trudności ze strony miejscowych sanacyjnych wielkości, zebranie Obozu Wszechpolskiego cieszą się coraz większą popularnością i frekwencją.

Zebranie zagaił kierownik placówki O. W. kol. Polak, witając przybyłych referentów w osobach kol. kol. mec. Różańskiego z Rybnika i L. Słaniny z Wodzisławia oraz licznie zebranych członków i gości. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych odczytano protokół i okólniki organizacyjne.

Następnie obszerny referat poświęcił mec. Różański ostatnim wypadkom politycznym w Europie i Polsce, podkreślając ich doniosłość dla ukształtowania przyszłych stronnictw europejskich.

Drugi referent kol. L. Słanina omówił sprawy gospodarcze i mniejszościowe w Polsce i rolę Obozu Narodowego w życiu politycznym i gospodarczym Polski.

Referaty zostały z wielkim aplauzem przez zebranych przyjęto.

Wielkie zebranie publiczne O. W. w Pszowie

W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 11,30 na sali p. Pozamonika, zwołał O.W. w Pszowie zebranie publiczne. Zebraniu przewodniczył przy obecności 450 osób prezes oddziału kol. Pampuch Wilhelm. Aktualne referaty na temat: żydo-komuna w Polsce wygłosili kol kol. adw. Różański i L. Słanina. Referaty były przerywane hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć Narodowej Polski. Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja na której zabierało kilku obecnych głosy.

Wspomnienie

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów w kwiecie wieku, czynną i gorliwą członkinię

śp. MARIĘ KACZMARKOWĄ.

Zmarła była jedną z najpierwszych członków — kobiet Stronnictwa Narodowego a później Obozu Wszechpolskiego. Cicha przykładna żona, dzielna towarzyszka pracy narodowej swojego męża, cały swój wolny czas poświęcała pracy narodowej.

Gdy placówka O. W. w Pniowcu fundowała proporzec, śp. Kaczmarkowa sama go uszyła i wyhaftowała. W Jej to domu odbywały się pierwsze zebrania i cała praca organizacyjna. Bezinteresowność Jej może być przykładem dla innych.

Niedoczekała się Polski Narodowej, której tak pragnęła, przygarnęła ją ziemia Polska nad którą będzie jednak łopotać proporzec z mieczem Chrobrego.

Pamięć o Niej zachowamy zawsze we wdzięcznej pamięci.

SEKCJA KULTURALNA OBOZU WSZECHPOLSKIEGO W MAŁEJ DĄBRÓWCE I SZOPIENICACH URZĄDZA PRZEDSTAWIENIE.

W dniu 3 kwietnia br. odegrała sekcja kulturalna O. W. wyżej wymienionych placówek sztukę teatralną A. Pośpiecha p. t. „Droga do Polski“. Młodzi amatorzy dorośli do swego zadania, czego dowodem liczne aplausy. Imprezę tę uznać musimy jako bardzo udaną i należy życzyć sobie, aby tak wartościową sztukę widziało jak najszersze społeczeństwo.

Specjalne podziękowanie należy się kierownikowi placówki O. W. w Małej Dąbrówce kol. Cyfce za wiele trudu i pracy włożonej przy zorganizowaniu tej imprezy.

KOMUNIKATY.

Zarząd placówki Obozu Wszechpolskiego w Kończycach zawiadamia, że zebranie publiczne odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godz. 17-tej na sali p. Widawskiej.

*

Zarząd placówki Obozu Wszechpolskiego w Mysłowicach zawiadamia, że zebranie publiczne obędzie się w dniu 9 kwietnia br. o godz. 19-tej w sali Hotelu Polskiego.

Na powyższych zebraniach przemawiać będą kierownicy Ruchu Narodowego na Śląsku.

ZAWODY TENISA STOŁOWEGO.

31 marca br. o godz. 8-ej wieczorem S.M.O.W. rozegrała ciekawy mecz pingpongowy z P.Z.P. w Chorzowie II w świetlicy P.Z.P. wygrywając go w stosunku 3-2 w grze pojedyńczej, a w grze podwójnej (deuble) 2-0, wynik ogólny 5-2 na korzyść S.M.O.W. Chorzów I. Zawody te zakończono hasłem „Czołem“!

Praca Polska

Zebranie Zw. Zaw. Górników

„PRACA POLSKA" W KOCHŁOWICACH.

Dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 10-tej rano w sali p. Hurnego odbyło się ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Górników „Praca Polska" w Kochłowicach.

Referat na temat gospodarczo-polityczny wygłosił kol. Franiel, Prezes Okręgu Śląskiego.

Po referacie ustalono listę kandydatów do wyborów Rady Zakładowej kop. „Polska" w Świętochłowicach.

W końcu omówiono sprawy zawodowe, organizacyjne i zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

ZW. ZAW. METALOWCÓW „PRACA POLSKA" w HAJDUKACH WIELKICH.

Dnia 3 kwietnia r. b. odbyło się w Katolickim Domu Związkowym zebranie ogólne członków miejscowego Oddziału.

Referat tyczący spraw organizacyjnych i zawodowych wygłosił kol. Halacz, prezes Oddziału.

Po referacie zebrani w obszernej dyskusji omówili różne sprawy z terenu pracy.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono sprawę bojkotu handlu żydowskiego w okresie zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy.

Na tem zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

CZYTAJCIE TYGODNIK „GŁOS PRACY POLSKIEJ" organ Zarządu Centralnego Zjednoczenia Zawodowego „PRACA POLSKA" z Warszawy. Abonament miesięczny 40 groszy. Zamawiać można u skarbników oddziałów Zjedn. Zaw. „Praca Polska".

Zebranie ogólne członków

ZW. ZAW. GÓRNIKÓW „PRACA POLSKA" W MIKOŁOWIE.

Dnia 3 kwietnia 1938 r. o godz. 13-tej w sali Rudzkiego odbyło się miesięcznie zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" w Mikołowie, z udziałem przeszło 200 członków i sympatyków.

Referat na aktualne tematy zawodowe, gospodarcze i polityczne wygłosił kol. Franiel, Prezes Okręgu Śląskiego.

Mówca w swoim referacie omówił szczegółowo sytuację gospodarczą Polski ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w górnictwie węglowym, które utraciło rynek zbytu w Austrji zajętej przemocą przez Niemcy. Spowoduje to bezwątpienia pewne zaburzenia w górnictwie polskim i odbija się niekorzystnie na stanie zatrudnienia, ilościach dni pracy, a więc na zarobkach górników.

Prelegent omówił również kwestię litewską i podniósł, że jeśli oficjalna polityka Polski zdoła należycie potraktować i rozwiązać tę kwestię, to istniałyby możliwości ekspansji gospodarczej naszego węgla na rynek litewski, który dotychczas zaspakajany był przez Niemcy i Anglię.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani omówili sprawy górnicze, zawodowe, organizacyjne oraz kwestię żydowską, unarodowienia handlu itp. sprawy.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i hasłem „Szczęść Boże".

„Praca Polska" na froncie wyborów do Rad Zakładowych

NIEWIADOM.

W dniach 31 marca oraz 1 kwietnia b. r. odbyły się w kop. „Ignacy" (Hoym) wybory do Rady Zakładowej. Związek Zawodowy Górników „Praca Polska" wystąpił w wyborach z własną listę z czołowym kandydatem kol. Wawrzyńczykiem. W wyniku wyborów „Praca Polska" uzyskała 132 głosów i jeden mandat.

Zaznaczyć wypada, że ZZZ (Fesser), które w okropny sposób napadało na „Pracę Polską" najwięcej utraciło głosów w porównaniu z wyborami w innych latach.

Wynik ten świadczy o stałym wzroście wpływów „Pracy Polskiej" wśród warstw pracujących na Śląsku.

BIELSZOWICE.

W wyborach do Rady Zakładowej „Spółki Brackiej" w Bielszowicach zgłoszono dwie listy kandydatów. Lista „Pracy Polskiej" uzyskała zdecydowaną większość i wszystkie mandaty.

TARN. GÓRY.

Wybory do Rady Zakładowej w Dyrekcji Spółki Brackiej w Tarn. Górach dały następujący podział mandatów:

„Praca Polska" 3 mandaty.
P. Z. P. 4 mandaty.

*

MYSŁOWICE.

Rada Zakładowa w lecznicy brackiej w Mysłowicach ukonstytuowała się wyłącznie z członków „Pracy Polskiej".

*

Konfiskata ulotki

Zw. Zawodowego Górników „Praca Polska"

Postanowieniem Sądu Grodzkiego w Chorzowie z dnia 1 kwietnia b. r. została skonfiskowana ulotka Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" p. t. „Górnicy! inwalidzi!",

To też zależne od rządu organizacje zawodowe, jak Zjednoczenie Zawodowe Polskie i ZZZ (Fesser),ażeby na Waszej nędzy nadal skutecznie żerować i przypodobać się czynnikom rządzącym, oraz nie utracić różnych rządowych synekur swoich przywódców (mandatów poselskich, senatorskich i innych) z jakich na skutek zdrady Waszych interesów czerpią dla siebie korzyści, nigdy bez wiedzy i zgody rządu nie podejmą jakiejkolwiek akcji, która zmierzałaby do poprawy Waszego bytu.

Zaś socjaliści i ich związki klasowe mają zazadanie pogłębiać jedynie nędzę, głód i niezadowolenie Narodu polskiego, by uczynić go jaknajrychlej przez głód zdolnym do wytworzenia w Polsce anarchii i wywołania rewolucji na rzecz międzynarodowego żydostwa.

Pod adresem Dyrekcji Policji

Jak nam donoszą z Mikołowa, żyd Nebel wszechwładnie panujący na rynku Mikołowskim, odszukał statut targowy opierający się na ustawie o zarządzie Policji z 11. marca 1850 r. i ustawie ogólnego zarządu kraiu z 30. lipca 1883.

Tym rozporządzeniem na pruskiej ustawie opartym, chce p. Nebel przeciwstawić się działaniu członkom Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie, dążącym do spolszczenia handlu i rzemiosła.

W szczególności uważa p. Nebel, że § 45 mówiący o niewłaściwym zachowaniu się sprzedających i kupujących może jakoby być biczem na narodowców.

Przepis ten brzmi:

Jeżeli handlarze, przekupnie, lub osoby odpychające kupujących, na targach lub też odpowiednim zachowaniem się wstrzymują ich od poczynienia zakupu, podlegają ukaraniu.

Policja, w szczególności sam pan posterunkowy Gruszka nie mają nic lepszego do czynienia jak tę interpretację, jaką im dał żyd Nebel, uważać za swoją i Bogu ducha winnych narodowców przytrzymywać w areszcie policyjnym.

Wyjaśniamy p. Gruszce i jemu podobnym, że przepis ten nie ma absolutnie zastosowania do bojkotujących spokojnie narodowców, bo oni „nie odpychają kupujących" ani też „nieodpowiednim zachowaniem nie wstrzymują od kupowania".

Zapowiadamy że w przyszłości za bezprawne pozbawienie wolności, narodowcy Mikołowscy znajdą opiekę u właściwych władz.

P. Neblowi zaś radzimy by zaprzestał odgrywać rolę obrońcy żydostwa w Mikołowie, bo niezadługo obrony tej potrzebować będzie dla siebie wyłącznie.

Oświadczenie

W okresie przedświątecznym do wielu firm chrześcijańskich na terenie stolicy zgłaszają się akwizytorzy wydawnictwa „Samoobrona Narodu" ofiarowując propagandowe pocztówki antyżydowskie. Akwizytorzy ci tłumaczą firmom, że pieniądze zebrane ze sprzedaży pocztówek, mają być użyte na święcone dla bezrobotnych narodowców oraz powołują się na to, że „Samoobrona Narodu" jest pismem Stronnictwa Narodowego.

Wobec powyższego jesteśmy zmuszeni oświadczyć, że sprzedaż wydawnictw „Samoobrony Narodu" nie ma nic wspólnego z akcją Sekcji Pomocy przy Zarządzie Stołecznym Stron. Narodowego oraz że „Samoobrona Narodu" jest pismem nie mającym żadnego organizacyjnego związku ze Stronnictwem Narodowym.

Zarząd Okręgowy
Stron. Narod. M. St. Warszawy.

*

Powyższe oświadczenie podajemy do wiadomości ze względu na to, że jest ono również aktualne na terenie Śląska.

Zarząd Powiatowy
Obozu Wszechpolskiego w Katowicach.

OŚWIADCZENIE!

Zarząd Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie podaje do wiadomości, że p. Malinowski Leon zam. w Chorzowie nie jest członkiem Obozu Wszechpolskiego i jako taki nie posiada prawa inkasowania składek oraz dobrowolnych datków na rzecz Obozu Wszechpolskiego.

Obóz Wszechpolski.

Nie było żadnych nadużyć w Spółdzielni Kolejowej w Dziedzicach

Z początkiem br. rozpoczęły pewne osoby i to z niskich pobudek nagonkę na kierowników Spółdzielni Kolejowej p. Gaja i p. Małysia, a mianowicie przez umieszczanie oszczerczych artykułów w prasie, osoby te usiłowały podkopać autorytet Spółdzielni i jej kierowników. Po zbadaniu ksiąg przez lustratora okazało się, że wszystko jest w największym porządku, wobec czego Zarząd Spółdzielni skierował sprawę do Prokuratury o ściganie autorów oszczerczych artykułów.

Sprawa ta będzie miała jeszcze swój epilog na sali sądowej. Najsmutniejszym jest fakt, że oszczercze te artykuły dotknęły w wysokim stopniu p. Gaja i Małysia, ludzi dla Spółdzielni bardzo zasłużonych i znanych na terenie Dziedzic.

*

Nowe placówki polskie

w Tarnowskich Górach

Z radością możemy zakomunikować polskiemu społeczeństwu naszego miasta, że dzięki niestrudzonej inicjatywie kupców polskich mnożą się chrześcijańskie placówki handlowe.

W Tarnowskich Górach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 2 powstał skład kapeluszy damskich. Właścicielką jest p. Jasikówna.

Polecamy polskiej klienteli nowopowstałą firmę, która zarówno poziomem cen, jak i jakością towarów gwarantuje należytą i rzetelną obsługę swych klientów.

*

Znany fachowiec krawiecki p. Stanislaw Malczewski otworzył zakład krawiecki oraz sprzedaż materiałów bielskich w Tarnowskich Górach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 2.

Spodziewamy się, że klientela polska z pełnym zaufaniem poprze nową chrześcijańską firmę.

Obóz Wszechpolski składa obu dzielnym kupcom polskim serdeczne „Szczęść Boże".

MIKOŁOWSCY „PATRIOCI“

Przed paru tygodniami umieściliśmy na łamach „Narodowca“ wzmiankę o nadmiernej gorliwości policji w Mikołowie. Nie łudziliśmy się coprawda nadzieją, żeby te skandaliczne stosunki uległy zmianie na lepsze. Dowodem tego była czujna opieka, jaką otoczono w piątkowy targ pikietujących Narodowców. Różnica polegała tylko na tym, że przed tem aresztował sobie taki pan Gondzik narodowców na żądanie Neblów, Blumenfeldów, Frajmowiczów i innych garbonosowych „Obiwateli“. Obecnie znów na skutek ohydnej prowokacji znanego na tutejszym bruku „wojtka żydowskiego“ Hanysa *Frankiego*, czynnego członka Związku Powstańców Śląskich. Jest to smutne, że członek organizacji, która ma za zadanie pielęgnowanie ducha polskiego, staje publicznie w obronie największego *wroga* Polski, żydostwa. Widać z tego, że Zw. Powstańców Śląskich daje swoim członkom kiepską szkołę obywatelską, skoro im nie wytłumaczył światoburczych planów żydowskich, albo też nie wie, że żydom mamy do zawdzięczenia nieotrzymanie całego Górnego Śląska bez plebiscytu. Na łamach „Narodowca“ figurowali dosyć często różni działacze i członkowie Zw. Powstańców Śląskich, lecz wybryk takiego powstańca *Frankiego*, jest naprawdę unikatem tego rodzaju.

Drugi dowód wyrobienia „patriotycznego“ złożyła pani Szmelcerzowa, żona członka Związku Powstańców, która w swojej bezgranicznej naiwności, twierdziła krzykliwym głosem w rynku, że u żyda „taniej“. Radzimy jej, jak i wszystkim innym upartym „ciotkom“ żydowskim, przekonać się przed zakupem o cenach u naszych kupców chrześcijańskich.

Co by na to powiedział
Minister Spraw Wewn. Gen. Składkowski

W czasie debat sejmowych najwyższy zwierzchnik posterunkowego Gruszki w Mikołowie, minister spraw wewnętrznych Gen. Składkowski kilkakrotnie oświadczył, że bojkot gospodarczy jest nie tylko dozwolony ale konieczny.

W pewnym przemówieniu mówił nawet premier Składkowski w obronie pikietujących i bojkot gospodarczy prowadzących, że żydzi pierwsi stosowali pikiety, ciągnąc przemocą na jarmarkach kupujących do swoich kramików.

Pan post. Gruszka jednak 18. III. przedpoł., podczas targu na zwrócenie przez narodowców uwagi kupującym, by kupowali tylko u chrześcijan, oświadczył, że **wolno każdemu kupować u żydów, bo jest taniej a nikt wam złotka nie dołoży.**

Miało to miejsce przy straganach żydów Blumenfelda i Ericha.

Kierujemy zapytanie pod adresem bezpośrednich władz p. post. Gruszki, czy podzielają takie wystąpienie polskiego policjanta, czy też znajdą sposób na nauczenie p. Gruszki taktu.

Komendzie Policji lub Starostwu w Pszczynie, świadkami na dowód takiego postępowania p. Gruszki służymy.

NIE ZNALAZŁ SIĘ ANI JEDEN...

Jak donosi „Nasz Przegląd“, na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu przy rozdawnictwie referatów nie znalazł się ani jeden poseł, który chciałby zreferować projekt ustawy antymasońskiej, wniesiony przez posła Budzyńskiego.

Przewodniczący wicemarszałek Podoski zaproponował żartobliwie referat posłowi Sommersteinowi, który jednakże oświadczył, że nie posiada informacyj o lożach masońskich i nie mógłby się podjąć tej misji.

Do rybnickich władz kolejowych

Z wielką przykrością musimy na tem miejscu stwierdzić, że rybniccy kolejarze jakiś specjalny pociąg mają do żydków. Przykro jest wejrzeć w dniach wypłat do sklepów żydowskich. Większość klientów żydowskich stanowią właśnie kolejarze, i jak na ironię właśnie w mundurach. Człowiek ma wrażenie jakby się wszyscy kolejarze pow. rybnickiego umówili aby się ubrać w mundury i na przekór narodowo uświadomionemu społeczeństwu polskiemu, kupować u żydów.

Serce się kraje, gdy się ten przykry objaw widzi. Whole - Whort, Manneberg, Königsfeld i Nachmpan i oczywiście Böhm, to jakby Spółdzielnie kolejarzy, do których obowiązkiem jest chodzić kupować. Niemcy z ironią i politowaniem pokazują palcami jak ciemni polaczkowie popierają swoich wrogów. Zastanówcie się panowie kolejarze i żony! Nie tem sposobem rozwiążemy kwestię żydowską. Zrzućcie więzy łączące was z żydostwem, świećcie dobrem przykładem, a będą was polacy tak szanować, jak powinni kolejarza, urzędnika i funkcjonariusza państwowego.

* * *

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarebski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów. Krzywa 14. tel. 406-62. — Ignacy Bugajski, Katowice. red. odp.